

KGHM grozi wrogie przejęcie

19 sierpnia 2015

Prezes KGHM publicznie stwierdził, że tani kurs akcji miedziowego potentata z Lubina może doprowadzić do sytuacji, w której konkurencja dokona – za pośrednictwem skupu akcji na giełdzie – wrogiego przejęcia kontrolowanej, póki co, przez Skarb Państwa spółki. Rząd PO-PSL już dawno miał przygotować mechanizmy prawne chroniące KGHM przed takim scenariuszem. Niestety wieloletnia opieszałość ekipy Tuska, Kopacz i Piechocińskiego sprawiła, że jedna z niewielu polskich firm o zasięgu globalnym może wkrótce zostać przejęta przez podmiot z zagranicy.

Przypomnijmy, że Skarb Państwa jest obecnie właścicielem jedynie 31,79 proc. akcji KGHM. Reszta, tj. 68,21 proc. akcji jest w rękach polskich i zagranicznych akcjonariuszy, tworząc tzw. „free float”, który może być skupowany i koncentrowany w ramach obrotów na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Obecnie cena za 1 akcję wynosi 86,60 zł i w ciągu ostatniego roku obniżyła się aż o 33 proc. (z poziomu 135 zł za akcję). Taki spadek ceny sprawia, że scenariusz tzw. wrogiego przejęcia – kiedy podmiot z zagranicy decyduje się skupić z giełdy ponad 31,79 proc. akcji spółki – staje bardzo realny.

W kontekście powyższego warto zacytować wypowiedź Ryszarda Zbrzyznego, przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego: „Potężną część udziałów, około jedną czwartą kapitału, posiadają amerykańskie spółki i fundusze, z których każdy ma mniej niż 5 proc., by nie musieć się z nimi ujawniać na giełdzie. Jeśli za tymi spółkami i funduszami kryje się jeden właściciel zainteresowany wrogim przejęciem, to korzystając z niskiej ceny KGHM-u, skupuje akcje, a kiedy ma ich więcej niż 31,79 proc., pojawia się na walnym zgromadzeniu, odkrywa karty i przejmuje kontrolę. Przy obecnej wycenie KGHM-u, nowy właściciel może mieć cały koncern za mniej niż 10 mld zł. Tyle wystarczy, by przejąć nie tylko

polskie kopalnie i huty, ale też zagraniczne projekty koncernu.”

Scenariusz ten byłby trudniejszy do wykonania, gdyby nie decyzja rządu Donalda Tuska z 2010 roku, kiedy postanowił sprzedać na giełdzie 10 proc. akcji KGHM należących do Skarbu Państwa (dostali za to ok. 2 mld zł) i tym samym zmniejszyć udziały państwa w spółce do wspomnianych 31,79 proc. Wówczas to pojawiły się plany, aby prawnie zabezpieczyć dominującą pozycję Skarbu Państwa w KGHM, tak aby tzw. wrogie przejęcie poprzez giełdę było niemożliwe. Ostatecznie w lipcu br. przyjęta została spec-ustawa o kontroli Skarbu Państwa nad niektórymi spółkami i inwestycjami, ale rząd Kopacz z niewiadomych przyczyn zwleka z wydaniem odpowiedniego rozporządzenia, bez którego nie da się obronić KGHM przed wrogim przejęciem poprzez giełdę.

Powstaje pytanie: Czy oni robią to celowo? Niestety w przypadku platformianej ekipy niczego nie można wykluczyć...

Na marginesie warto jeszcze przypomnieć historię z 1992 roku, kiedy to już raz usiłowano przejąć pakiet kontrolny nad KGHM (51 proc. akcji) za kwotę 400 mln USD. Nabywcą miała być amerykańsko-australijska firma Asarco. Wmawiano wówczas opinii publicznej, że to „złoty” interes i dziejowa konieczność po upadku PRL. Na szczęście pracownicy KGHM-u, nie zgadzając się na sprzedaż firmy zagranicznemu podmiotowi, ogłosili strajk. Po 32 dniach protestu Asarco wycofała się z transakcji, a rządowi nie udało się sfinalizować tej dzikiej prywatyzacji. Smaczku sprawie dodał fakt, że firma Asarco zbankrutowała kilka lat później. Zgadnijcie kto był wówczas ministrem przekształceń własnościowych? Janusz Lewandowski – człowiek obecnej PO!

Źródło: Niewygodne.info.pl